Rok XXII.

„Orędownik“
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów
nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 21.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Jana Złotoustego.
Jutro: Ildefonsa b.

Poznań, środa 27 stycznia 1892.

Słońca wschód 7,53 Zachód 4,34
Księżyca wsch. 6,47 Zach 1,28

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na luty i marzec:

na poczcie	1,50 mk.
w mieście	1,40 mk.
z odnoszeniem	1,50 mk.

Poznań, dnia 26 stycznia.

Urodziny Najj. Cesarza Wilhelma

przypadają jutro w środę. Po 20 latach wydawnictwa „Orędownika“ jest to pierwszy przypadek, że z powodu okazyi urodzin Monarchy piszemy na naczelnem miejscu. Dotąd wszelka świetność, jaką Niemcy zewnętrznie rozwijali, rzucała formalny postrach na ludność polską i mówiono nam w oczy, że jesteśmy żywiołem tronowi i rządowi wrogim, że żywioł ten trzeba za jaką bądź cenę usunąć.

Dziś ludność polska innem uczuciem oddycha. Młody wielkoduszny Cesarz Wilhelm, obecnie nam panujący, oświadczył z tronu, że wszystkim swym poddanym równą obiecuje opiekę.

Słowo cesarskie nie przebrzmiało bez skutku. Chociaż prawa z czasów rządów Bismarkowych pozostały niezmienione, zmienili się jednak ludzie u steru rządu i przy administracyi naszych polskich okolic i jest niewątpliwie — inaczéj!

Byłoby błędem z naszéj strony, gdybyśmy z okazyi jutrzejszych urodzin Najjaśniejszego Pana nie mieli także na zewnątrz okazać Mu naszéj wdzięczności.

Donoszą nam z wielu stron, że w niektórych polskich miastach myślą uczcić ten dzień iluminacyą.

Mówmy szczerze, bo szczerość jesteśmy winni i Monarszei sobie!

Wyłania się obecnie z pośród społeczeństwa naszego pewien gatunek ludzi, którzy mają wielką ochotę zamienić naszą sprawę narodową w komedyą. To nie nowina u nas, — czy traktaty wiedeńskie, czy owe zaklęcie „usque ad finem“, że ani piędzi ziemi nie sprzedamy na kolonizacyą, nie było u wielu komedyą. A czy ta „lojalność pruska“, którą niektórzy ludzie dziś na ustach noszą, nie będzie u nich także komedyą?

Przecież musimy wiedzieć sami: czem jesteśmy a czem być chcemy.

Zmianę stósunków zawdzięczamy jedynie łasce cesarskiéj. Nie zasnęła jednak jeszcze w Prusach partya, która nie tylko głosi, żebyśmy byli wytępieni, ale i pracuje nad tem.

Najjaśniejszy Cesarz choćby nawet chciał, to wszystkiego dla nas uczynić nie może. Choć się więc zmieniły stósunki w porównaniu do rządów Bismarkowych, to jeszcze ciężar żywota naszego jest trudny i trzeba wielkiéj czujności, byśmy pozostali tem, czem jesteśmy.

Umiejmy wszędzie być sobą i starajmy się przy każdéj okoliczności zachować własną godność narodową. Od zapominających swych godności i Monarcha nie przyjmie objawów wdzięczności.

Gdzie zatem w miastach naszych obywatele są świadomi swéj godności narodowéj, gdzie wiedzą i rozumieją co czynią, tam niech obywatele iluminują.

Tam przez iluminacyą dajmy zewnętrzne świadectwo, że społeczeństwo polskie umie być Najjaśniejszemu Panu wdzięczne za Jego łaskawe usposobienie dla nas Polaków, że szczerze pojmuje obowiązki swe względem tronu i kraju Jego, że Go nie zawiedzie w Jego mniemaniu, że Polacy mogą być także Jego dobrymi poddanymi, a nie potrzebują być stęplowani na wrogów państwa, że dopełni wszystkich obowiązków nie tylko w spokojnych, ale i w niespokojnych chwilach dla korony Jego.

Znając dobrze Czytelników naszych i tę warstwę społeczną, którą pismo nasze reprezentuje, wołamy dziś w ich imieniu:

Najjaśniejszy Cesarz Wilhelm niechaj żyje!

Niechaj Mu Pan Bóg błogosławi w Jego wielkodusznych zamysłach!

A wołamy tem szczeréj, że żywimy przy tem nadzieję, iż pod Jego rządami i my Polacy doczekamy się wymiaru sprawiedliwości!

— W poniedziałek rozpoczęły się w sejmie pruskim obrady nad projektem szkólnym. Liberałowie są wręcz przeciwni, bo lękają się Kościoła Katolickiego; sarkają mocno, ale p. minister Zedlitz ma nadzieję, że mu się uda projekt przeprowadzić. Z posłów naszych przemawiał ks. dr. Jażdżewski. Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

— **Z Warszawy**. Jak piszą, wydał rząd rosyjski nowe barbarzyńskie rozporządzenie, wedle którego klasztory katolickie na Podolu i Wołyniu zostały pozamykane.

Listy do „Orędownika“.

Z pod Śremu, 25 stycznia. Jak wieść niesie ma coś około 12—15 prc. przyjść do podziału z masy konkursowéj Kasy oszczędności, byłoby to zatem bardzo maluczko — a jak pokryć resztę; gdyż nie podobno, aby biedny lud tyle miał stracić? Mojem i innych poważnych obywateli zdaniem jest, że w pierwszym rzędzie obaj dyrektorzy Kasy pp. B. i T. majątkowo odpowiadać winni — popełnili wielkie błędy, a za błędy trzeba płacić, tak nakazuje honor, uczciwość i sumienie, w przeciwnym razie o awanturę nie trudno. Byliśmy sami świadkami, jak biedne wyrobnice, które w Kasie potraciły swe oszczędności, złorzeczyły i przeklinały w żywe kamienie tych, co ich ciężko zapracowany grosz zaprzepaścili. Gromady ludu przysłuchiwały się téj scenie i niejeden dorzucił groźne słowo, aż przykro było słuchać.

Zresztą obaj panowie należą do najmajętniejszych obywateli Śremu, za dyrektorstwo brali grube bite, słusznie więc domaga się opinia publiczna, aby ci panowie pociągnięci zostali do odpowiedzialności i kilkanaście procent z własnéj kieszeni pokryli. Nie wiele mniéj winną jest Rada Nadzorcza, składająca się również prawie z najmajętniejszych panów i oni są święcie obowiązani z własnéj kieszeni również tyle dorzucić. (Zkąd? czy za to dali kapitał i stracili go? — a pojęcie własności? Przyp. Red.)

W końcu mamy bogate Spółki i Banki i te w imię solidarności (a to co?) od pewnéj ofiary na rzecz pokrzywdzonych wymawiać się nie powinny. Mówimy i piszemy dużo o téj solidarności, (w dobrem, ale nie w złem, nie przy rozbijaniu obcych depozytów,) pokażmy przecie raz jak ona w praktyce wygląda, a nie dajmy się wyśmiać od żydów, którzy nie wiele gadają, ale wszędzie solidarnie występują. Oto przykład. Przed laty 30 wyjechał żydek z Wrześni do Królestwa za zakupnem kożuchów. Przy płaceniu pokazało się, że płacił fałszywą monetą. Żydka wpakowano do „koziech“ obłożono wszystko aresztem z oświadczeniem, że prędzéj nie wyjdzie z kozy, póki nie stawi 25 tysięcy rubli kaucyi. Żydki polskie wysłały czempręndzéj dwunożną żydowską depeszę — gdyż drucianych nie było — do Wrześni, i żydki wrzesińskie w dwa dni 25 tysięcy zebrali rubli, takowe zawieźli a owego uwięzionego przywieźli do swoich. Mogą żydzi — czemu nie my? (!?)

Zresztą leży to w interesie Banków i Spółek, aby zaniepokojoną publiczność uspokoić, gdyż one dużo na tem stracić mogą. Już dziś słychać takie głosy, że lepiéj po dawnemu pod podłogę grosze zakopać, niż oddawać do banków na zatracenie, i niezawodnie niejeden wycofa swe oszczędności. W „Orędowniku“ pisał ktoś, że jakiś przemysłowiec ze Śremu miał w powyższéj kasie stracić 14 tysięcy marek, będzie to pewnie omyłka o jedno 0, gdyż my tu o takim bogaczu nie wiemy, bo jak tu kto ma kilkaset marek, to zaraz kupuje kamienicę, plac do budowli, lub parcele, koniki, wolanty, aby jak najprędzéj być wielkim panem, co nie przeszkadza, swoją drogą przy pierwszéj sposobności wygadywać na inteligencyą panoszącą się i na panów! Widać, że i to dziś modne, choć kobiety tu w grę nie zawsze wchodzą!

O panu P. opowiadają, że chce stanąć do licytacyi o Łęg, a istotnie szkodaby była dla śremskiego powiatu stracić tak pomysłowego obywatela ziemskiego — bo gdy inni po zbankrutowaniu ledwo o kiju z torbą niepełną uszli cichaczem — on wyjechał sobie z sumptem i konfortem a nabitym trzosem. I to coś warto — żydki też lepiéj nie umieją!

(Od Redakcyi. Przestrzegamy, żeby takich teoryi nie głosić, że Spółki są moralnie obowiązane pokrywać straty, na które jakiś nierozważny albo niesumienny naczelnik banku wystawił ludzi. A toć wtedy wychowamy sobie specyalistów na to, że pewni ludzie będą stawali na czele banków, zaprzepaszczali obce depozyta i każą narodowi krzywdy naprawiać. Byłby to czysty komunizm, jaki socyaliści w innych warunkach głoszą, — tylko w czasie solidarności narodowéj.

Kcynia, 25 stycznia. W sobotę, dnia 23 bm. odbył się w naszem miasteczku w hotelu p. Degenera koncert wykonany przez seminarzystów tutejszego seminaryum nauczielskiego pod kierunkiem nauczyciela muzyki pana Beyera. Pomimo zawiei śnieżnéj zebrała się liczna publiczność tak z miasta, jako i z okolicy i niepożałowała tego, co wnosić można z oklasków, jakiemi po każdéj sztuce bez wyjątku sala zabrzmiała. Zebrane pieniądze będą zużyte na sprawienie ciepłych obiadów dla biednych dzieci naszego miasteczka i to bez różnicy narodowości.

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina**. Dzienniki berlińskie donoszą znów o wcale niepomyślnych nowinach z Kamerunu. Niemcy nie mają widocznie tamże wielkiego szczęścia i powodzenia. Pisaliśmy już, że w Tanga wybuchła rewolucya pomiędzy ludnością krajową, i że pomiędzy nią a wojskami niemieckiemi przyszło nawet do zaciętéj walki. Jakkolwiek Niemcy w téj walce odnieśli zwycięztwo, rozruchy nie ucichły pomiędzy rewolucyonistami, którzy się ukryli do pobliskich lasów i czekali na korzystną chwilę, ażeby znów wyruszyć w pole przeciwko wojsku niemieckiemu. Teraz, jak piszą, odkryto szeroko rozgałęziony spisek pomiędzy powstańcami i to w całym kraju. Spisek ten tlił się po cichu już od dawna, a teraz wybucha z całą siłą i grozą i zamieni się prawdopodobnie w powszechny bunt. Rząd zamierza wysłać do Kamerunu świeże posiłki wojskowe, ażeby przytłumić ruch rewolucyjny.

Jedne dzienniki niemieckie domagają się, ażeby uczyniono to wcześnie i energicznie zabrano się do

rzeczy, inne znów piszą, że sprawa cała nie jest wcale tak ważną, i że bunt jest tylko bardzo małéj wagi, o którym nie warto wspominać.

Niewiadomo, jak rzecz się ma rzeczywiście, bądź co bądź musi się coś knuć w Kamerunie.

— **Nowy Jork**. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne o zatargu, jaki zaszedł pomiędzy rządem Północnej Ameryki a rządem chilijskim z téj przyczyny, że w Chili poturbowano kilku amerykańskich marynarzy. Ameryka zażądała wtedy od rządu chilijskiego zadosyćuczynienia, ale go dotychczas nie otrzymała. Zdawało się, że sprawa cała ucichła. Tymczasem teraz się pokazuje, że tak nie jest. Ameryka zażądała od rządu chilijskiego stanowczego zadosyćuczynienia pod groźbą, że jeżeli go nie otrzyma, zerwie z rządem w Chili wszelkie dyplomatyczne stósunki.

Nadto donoszą jeszcze, że rząd amerykański uzbroił 4 wielkie okręty wojenne i ma zamiar zmusić siłą zbrojną rząd chilijski do posłuszeństwa, jeżeli tenże odmówi i tą razą zadosyćuczynienia.

— Petersburg. W mieście Stobodkarze w prawosławnym kościele wywróciły się podczas nabożeństwa główne drzwi kościelne, przez co 50 osób zostało częściowo zabitych, częściowo niebezpiecznie poranionych.

— Petersburg. Wiadomo, że car wysłał Aleksejewa do wschodnich guberniï europejskiéj Rosyi, ażeby zakupił zboże dla ludności, dotkniętej głodem. Za Aleksewem odkomenderowano także do Ufy i Orenburgu 25 oficerów gwardyi, którzy mają być pomocni Aleksewowi przy zakupnie, i podczas transportu mają czuwać nad tem, ażeby zboża nie kradziono, i żeby je następnie rzeczywiście rozdzielono sprawiedliwie pomiędzy głodną ludność.

— W Rzymie było w nocy z 21 na 22 bm. straszne trzęsienie ziemi, które trwało około 10 sekund. W całem mieście zapanował ogromny przestrach. Kilka domów pozapadało się, z osób zostało kilkanaście niebezpiecznie poranionych.

W prowincyi Civita Lavinia było takież same trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielkie szkody. Domy zostały częściowo zamienione w gruzy, częściowo tak uszkodzone, że w nich mieszkać nie można. O ile dotąd wiadomo, wydobyto z pod gruzów 2 nieżywe osoby, kilkadziesiąt zaś zostało ciężko poranionych. Przestraszeni mieszkańcy powynosili się z miast i nocują w barakach, przygotowanych na prędce na polu.

— Paryż. Pisaliśmy, że poseł Laur chciał zaskarżyć ministra spraw wewnętrznych Constansa o zbrodnią, jakiej się tenże miał dopuścić przy wykonywaniu urzędu swego. Prokurator paryzki oświadczył jednak, iż wtedy tylko przyjmie oskarżenie przeciwko ministrowi, jeżeli prezydent Floquet stawi o to wniosek.

Laur ma się udać z powodu tego do Floqueta i prosić go, żeby wniósł do prokuratora o ukaranie ministra.

— Paryż. Rząd francuzki wydał świeże rozporządzenie, wedle którego będzie wolno dowozić owce do Francyi z Niemiec i Austryi tylko przez niektóre komory celne. Dowożone owce do Francyi winny być nadto zrewidowane poprzednio przez urzędowo zatwierdzonych weterynarzy.

— Nowy Jork. Pożar w lazarecie w Indianopolisie, o którym niedawno donosiliśmy, był jednym z najstraszniejszych, jakie w ogóle w Północnéj Ameryce dotąd bywały. Katastrofa była straszliwą. Ogień zajął zaraz wszystkie schody, tak, że chorych nie można było ratować. Wielu chorych, którzy z łóżka wstać nie mogli, podusiło się. Mężczyzni, kobiety i dzieci wyskakiwali z okien na bruk, skutkiem czego poranili się tak, że o utrzymaniu ich przy życiu mowy nawet nie ma. Kilkanaście osób żywcem się spaliło.

Zrozpaczone matki wyrzucały swe dzieci oknami na dół. Dotąd wydobyto z pod gruzów 20 osób nieżywych i 50 ciężko i niebezpiecznie pokaleczonych.

Wiadomości o Stowarzyszeniach.

Sprawozdanie z czynności Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem świętego Józefa w roku p. 1891.

(Ciąg dalszy.)

Taki obowiązek wkładają nasze czasy na Towarzystwa klas pracujących. Na szczęście prawie wszystkie nasze polskie Towarzystwa nie są Kościołowi wrogie i z nim nie zrywają. Jednakże na nawoływanie Ojca św. i Biskupów okazało się rzeczą pożądaną i zbawienną zapewnić Kościołowi wybitniejszy wpływ na pracę Towarzystw. Najprzewielebniejszy ks. Biskup dr. Likowski rozporządził, aby się tą sprawą także w Poznaniu zajęto. Ten, któremu sprawę [illegible] ono, wszedł w stosunki z istniejącem już Towarzystwem Rzemieślników Polskich w Poznaniu i zajął się jego zreorganizowaniem, aby je uczynić tym zdolniejszem do skutecznéj pracy na niwie społecznéj pod osłoną Kościoła.

Na dwóch posiedzeniach w dniu 12 stycznia 1891 r. przyjęło Towarzystwo Rzemieślników Polskich nowy statut, zawierający w pierwszych zaraz paragrafach dokładny i obszerny program przyszłéj działalności Towarzystwa. Aby zaznaczyć dobitniej swój charakter i łączność swą z Kościołem, nazwało się Towarzystwo Rzemieślników „katolickiem."

Na czele Towarzystwa stanął Patronat, składający się z dwóch księży, Patrona i Wicepatrona, mianowanych przez Władzę duchowną, którzy wraz z wydziałem wybieranym przez Towarzystwo stanowią Zarząd. Statut jest tak ułożony, że wszystkim członkom i każdemu z osobna zostawioną jest swoboda odpowiednia w łonie Towarzystwa, tak aby każdy dobrowolnie się przejmując zasadami i dążnościami Towarzystwa uważał je za swoje własne a nie narzucone, a wyszedłszy z Towarzystwa dobrowolnie je też i po za niem rozszerzał.

Że Towarzystwo tak zreorganizowane znalazło uznanie wśród klasy pracującej, tego dowodem liczba członków, która się w tym jednym roku podwoiła. Rok ten był rokiem urządzenia się wewnętrznego; nie wszystko jeszcze przeprowadzonem zostało, co w programie było zapowiedzianem, bo na to potrzeba czasu. Że się z czasem wszystko ku ogólnemu pożytkowi co było w słowie w czyn zamieni, można mieć nadzieję, zwłaszcza, że w Towarzystwie panuje duch jak najlepszy, a to rzecz główna. Na pochwałę członków powiedzieć można, że gorąco się zajmują losem i rozwojem Towarzystwa i że się sami dopominają przeprowadzenia tego, co było zapowiedzianem, chętnie swój udział w pracy ofiarując.

Nader ważnem zdarzeniem w tym roku było przyłączenie się do Towarzystwa naszego Stowarzyszenia Czeladzi Katolickiej, które tu istniało w Poznaniu, lecz od wielu lat było bezczynne. Ks. Patron zwoławszy członków tego Stowarzyszenia na zebranie, oznajmił im, że Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Poznaniu mając polecenie Władzy Duchownéj, bierze na siebie cel i zadanie, jakie zwykle Stowarzyszeniom Czeladzi katolickiej przypada, że więc w Poznaniu osobne Stowarzyszenie wskrzeszonem nie będzie, póki będą niezmienione ustawy Towarzystwa Rzemieślników i że Czeladź katolicka w Poznaniu do tegoż Towarzystwa, będącego pod osłoną Kościoła wstępować powinna. Skutkiem tego pozostali członkowie dawniejszego Stowarzyszenia Czeladzi przyłączyli się do Towarzystwa naszego wraz z majątkiem, do którego przedewszystkiem należy chorągiew i biblioteka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drezno 22 stycznia. Sprawozdanie kwartalne Tow. Przemysłowców Polskich w Dreznie za czas od 1 października do 31 grudnia 1891. W minionym kwartale odbyło Tow posiedzeń zwyczajnych 11, 1 walne i 1 posiedzenie nadzwyczajne. W posiedzeniach uczestniczyło przeciętnie 22 członków, którzy te posiedzenia urozmaicali odczytami, różnemi debatami i stawieniem pytań przeważnie

W zapasach z Pohańcami.

Powieść z czasów Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy).

Pan Szczodrzycki, ujrzawszy Stefana, domyślił się łacno celu jego podróży. Pochwycił go w ramiona, ucałował i spłakał się. I on miał synów dwóch, a radby aby się takimi kiedyś okazali jak ten oto, który szedł w dalekie, nieznane, a wrogie kraje, byle ojca wybawić z jassyru.

Opowiedział mu co tylko o Turcyi i Turkach wiedział, wskazywał najlepszą drogę, radził jak sobie ma postąpić w razie niebezpieczeństwa, ale mu to wszystko nie wystarczyło. Chciał wymyślić coś lepszego.

Nagle uderzył się ręką w czoło i zawołał:

— Mam!

Stefan patrzał zdziwiony i ciekawy na Szczodrzyckiego.

— Mam sposób doskonały, jedyny i spodziewam się, że ten cię do celu zaprowadzi.

To rzekłszy, wybiegł z pokoju.

Stefan zdziwiony, nie wiedział, coby to mogło znaczyć, czekał więc niespokojny na powrót pana Walentego. Czekał dość długo, przemyśliwając o swej podróży i o tem, coby mógł jeszcze pan Szczodrzycki poradzić. Wreszcie doczekał się jego powrotu.

Pan Walenty promieniał z radości. Chwycił znowu Stefana w objęcia, całował, jakby własnego syna i mówił:

— Otóż teraz będzie wszystko dobrze.

Odetchnął głęboko i zaczął opowiadać.

— Zapomniałem na wieki, że mam u siebie Tatara, którego m kiedyś podniósł rannego z pobojowiska. Zdawało się, że umrze, ale jakoś się wylizał i od tego czasu jest u mnie. Chciałem go puścić, ale się Tatarzysko do mnie przywiązało, że ani rusz pójść sobie precz. Powiada, że mu tu dobrze jest zupełnie, nawykł do spokojnego życia, które widać lepsze jest od ich ciągłego koczowania, pracuje, ale nie wiele, koni mi dogląda, a zna się na nich doskonale. Poduczył się dość dobrze języka ruskiego, tylko wiary swojéj nie chce rzucić. Ale niech tam sobie chwali swego Allacha i Mahometa, mnie to nie szkodzi, bo Kerim poczciwy jest i wierny. Otóż teraz obmyśliłem, że on pójdzie z tobą. Drogę zna wybornie, ze swojakami da sobie radę, a że nie zdradzi, jestem pewny. Powiedziałem mu, że jak cię doprowadzi szczęśliwie aż do Stambułu i powróci, dostanie kawał ziemi, chatę mu pobuduję i jak zechce, niech się wykieruje ne gospodarza. Nie pierwszy to u nas Tatar osiadły na roli. Widać, że mu to podobało, bo się uśmiecha, a mnie się widzi, że on sobie przyprowadzi jaką Tatarkę, albo Turczynkę, ożeni się i rólnikiem zostanie.

Stefan za kolana pana Walentego uścisnął. Łzy miał w oczach.

— Czemże sobie zasłużyłem na tę łaskę.

— Mój Boże! a toż obowiązek jest ratować brata w potrzebie, a cała szlachta to bracia rodzeni i pies ten, coby brata nie wspomógł, jeśli może.

Stefan musiał jeszcze czas jakiś pozostać u Szczodrzyckiego.

— Teraz jeszcze drogi niespokojne; dajmy się wysapać Turkom. Za tydzień, za dwa ruszysz. Także Kerim tak radzi.

Kerim poznawszy towarzysza podróży, przyrzekł mu łamaną ruszczyzną, że go nie opuści, choćby sam miał zginąć. Obiecywał też, że podróż się uda, tylko radził zrzucić szaty, które Stefan miał na sobie, a włożyć sukmanę chłopską.

— Tak będzie lepiej przemykać się pomiędzy Tatarami i innymi napastnikami.

— A jakby cię Tatarzy złapali? — zapytał pan Szczodrzycki.

Kerim pomyślał chwilę. Skośne jego oczy zaśmiały się.

— Jest i na to sposób.

— Jakiż?

— Powiem, że wiodę niewolnika do Stambułu na sprzedaż, nie odbiorą mi go.

— A bodajże cię! — zawołał pan Walenty, śmiejąc się — jabym tego nie wymyślił.

— Zgodzisz się na to? — zapytał Stefana.

— Na wszystko! bylem tylko dostał się do Stambułu i odszukał ojca.

— Kerim ci dopomoże, on tam da sobie radę, rozpytaj się o jeńców, a potem pieniędzmi resztę zrobisz.

— Mam w Bogu nadzieję, że się uda.

W dwa tygodnie później puścił się Stefan z Tatarzynem w stepy, dążąc do upragnionego celu. Serce biło mu niespokojnie i modlił się ciągle o pomyślny skutek wyprawy.

Kerim starał się uprzyjemniać mu drogę opowiadaniem o życiu Tatarów i Turków. W rozmowach tych uczył się Stefan trochę języka nieznanego, który mu się mógł przydać wę- w jego drówce.

Po różnych często niebezpiecznych przygodach, ujrzał z daleka mury Konstantynopola. Kerim, udając, że prowadzi niewolnika musiał Stefanowi związać ręce, bo często nagabywano go zapytaniami.

Stefan nie mógł się dość napatrzeć Stambułowi. Nic podobnego nie widział na świecie, a zdawało mu się, że Wiedeń to miasto największe i najwspanialsze. Tu po raz pierwszy ujrzał przepych, bogactwo zmięszane z dzikością Wschodu. Strach go zbierał na widok tych pałaców i bogatych meczetów (świątyń mahometańskich).

Ale nie wiele czasu na przypatrywanie się ludziom i miastu, bo obawiał się, aby Turcy nie poznali w nim Polaka i żądni zemsty za świeżo doznane klęski, nie zamordowali go.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

historycznéj treści. Gości zwiedziło Towarzystwo nasze 30.

Do ważniejszych spraw Tow. zaliczyć można poparcie myśli poruszonéj na posiedzeniu w 3 kwartale, i tak daleko przyszła ta sprawa do skutku, iż w dniu 15 lutego 1892 r. na sali Meinholda przedstawienie się odbędzie i odegranem będzie „Bartoś z pod Krakowa“. W dniu 18 października r. z. otworzoną została szkółka polska przez Tow. Przemysłowców Polskich w Dreznie, jako nauczyciel był zatrudniony p. Rzymkowski.

Dnia 29 grudnia obchodzono nader uroczyście 22 rocznicę założenia Towarzystwa i rocznicę powstania listopadowego. Uroczystość ta udała się nadspodziewanie. Wilią Bożego Narodzenia obchodzono jak każdego roku staropolskim zwyczajem. Uczestniczyło w téj uroczystości kilkunastu członków i kilku gości.

Stan kasy Towarzystwa przedstawia się następujący: dochodu było 44 m. 97 fen. — rozchodu było 99 m. 30 fen., a zatem deficyt wynosi 54,43 m. Cały majątek Tow. wynosił na końcu 3 kwartału 1230,46 m., a zatem wynosił ogólny stan kasy w dniu 31 grudnia 1891 r. 1176,03 m.

Do kasy dla biednych przechodniów Polaków wpłynęły w roku 1891 następujące datki: Hr. Midzyńska 40 m., p. Komendziński 6,75 m., Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu 20 m. ks. kan. Hornik z Budziszyna 6 m., pani Kostrzyńska 3 m., pp. Wojczyński 1 m., W. Jezierski 1 m., W. Lange 1 m., J. Płonczyński 1 m., L. Elzanowski 1 m., Sch. 50 fen., Cichowicz 50 fen., N. 1 m. Nn. 1 m., N. 1 m. Nom. 1 m., p. Unrug 6 m., za które datki składamy ofiarodawcom staropolskie Bóg zapłać, prosząc zarazem i nadal o pamięć Szanownych Rodaków o kasie dla biednych przechodniów Polaków. Wszelkie datki mogą być na ręce skarbnika pana Schmidta, Dresden k. Dürrer str. 2 I. przesyłane.

Katalog biblioteki mieści w sobie 567 dzieł w 817 tomach, powiększony został o dwa dzieła w dwóch tomach i to rocznik Tow. Przemysłowców i dodatek do Gazety Lwowskiéj. Udział brało w czytaniu 16 członków, przeczytali razem 31 dzieł w 47 tomach. Dawniejsi członkowie pp. Handelsmann i Kochac wyjeżdżając z Drezna, zabrali książki z biblioteki i takowych dotychczas nie zwrócili. Dochodu było 20 fen. za wypożyczenie jednego dzieła. Z Czasopism abonuje Tow. „Orędownik“, „Dziennik Poznański“, „Przyjaciela“, „Przyjaciela ludu“, „Postęp“ i „Biesiadę Literacką“.

W ubiegłym kwartale wstąpiło do Towarzystwa 10, a wystąpił jeden członek i Tow. liczyło w dniu 31 grudnia 1891 r. 48 członków.

W skład zarządu wchodzą następujący członkowie: p. Sanicki prezes, p. Wysocki sekretarz, p. Schmidt skarbnik, p. Cygański bibliotekarz, p. Jarosławski M. gospodarz i pp. Poszwinski, Zygmański, jako ławnicy.

Posiedzenia odbywają się co poniedziałek wieczorem w Fuchsbau, Kreuzstr. nr. 2.

Drezno dnia 22 stycznia 1892.

F. Wysocki, sekretarz.

Bydgoszcz, 25 stycznia. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Bydgoszczy urządza w niedzielę dnia 7 lutego rb. w Strzelnicy teatr amatorski. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Odegrane będą następujące sztuki: I. „Pokoik Zuzi“, krotochwila ze śpiewami z francuzkiego, II. „Szkoda wąsów, czyli szczęśliwe dawne czasy“, komedyo-opera w 1 akcie ze śpiewami, na zakończenie mazur „Hulaj duszo“ w kostyumach krakowskich.

Początek o god. 7 wiecz. Otwarcie kasy o godz. 6. Ceny miejsc: Pierwsze miejsce 1,25 m.. drugie miejsce 1 m., trzecie miejsce 75 fen., miejsce do stania 50 fen. Biletów nabyć można od 28. stycznia aż do 7 lutego do godz. 4 po południu u pp. Łasińskiego i Janowskiego. Familijne bilety po cenie zniżonéj. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział prosi — Zarząd.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 26 stycznia.

— * **Teatr polski**. Dziś we wtorek komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego: „Teść“. Ceny zniżone. W czwartek na benefis pani Krajewskiej po raz pierwszy dramat Sudermanna: „Honor“. W sobotę po raz pierwszy komedya Scribego: „Solidarność.“ W niedzielę dnia 31 stycznia po raz dwudziesty siódmy obraz historyczny przez Wład. Anczyca z muzyką: „Kościuszko pod Racławicami“. Przedstawienie to wyjątkowo rozpocznie się o godz. 7 a skończy o godzinie 10.

— * **Buk**. Przed kilku dniami przybył do miasteczka naszego Najprzew. ks. Biskup dr. Likowski z Poznania. Na powitanie ks. Biskupa katolicy tutejsi udekorowali pięknie i gustownie całe miasto, a przedewszystkiem ulicę Poznańską, przez którą ks. Biskup przejeżdżał. Ustawiono także trzy bramy tryumfalne. Przed pierwszą bramą wygłosił p. Kośmieder mowę powitalną, na którą ks. Biskup odpowiedział.

Poczem ruszył ks. Biskup dalej w pięknym i wspaniałym pochodzie, poprzedzonym banderyą, składającą się z 50 jeźdźców. Pochód zatrzymał się na rynku, gdzie wygłosił przemowę pewien gospodarz, na którą także ks. Biskup odpowiedział i następnie udał się do kościoła. Najprzew. ks. Biskup zabawił w mieście naszem 2 dni i udzielił w tym czasie około 8000 osobom Sakramentu bierzmowania.

— * **Zmarli**: Ks. Antoni Wrzesiński, lic. św. teol., proboszcz parzęczewski, umarł 24 bm. Pogrzeb i nabożeństwo żałobne odbędzie się 27 bm. o godz. 10 rano.

Olimpia z Kalksteinów Mieczkowska z Wielkiej Kołudy umarła 24 bm. Eksportacya zwłok odbędzie się w czwartek 28 bm. do kościoła parafialnego w Ludziskach.

— * **Krzywiń**. We wsi Bielewie, leżącéj około 1 mili od miasta naszego, skradziono pewnéj wdowie ze zamkniętéj skrzynki 900 m. w gotówce, oraz znaczną ilość płótna i kilka sukien. Złodziei nie wykryto dotąd.

Influenza wciąż jeszcze u nas pokutuje. Umarło na nią już kilkanaście osób dorosłych i bardzo wiele małych dzieci.

— * **Ostrzeszów**. Dla ubogich dzieci szkólnych bez różnicy wyznania założono tutaj od 17 bm. kuchnię ludową pod dozorem magistratu. Dzieci dostają w dni powszednie ciepły obiad.

— * **Trzcianka**. Tutejszy urzędnik kolejowy Z. szedł z miasta na dworzec do służby. Ażeby skrócić sobie drogę, przechodził przez szyny kolejowe. Nagle najechała go lokomotywa, która go pochwyciła i zmiażdżyła mu lewą nogę. Oprócz tego odniósł nieszczęśliwy ciężkie rany po całem ciele. Nogę musiano mu już odjąć. Ciężko poraniony żyje wprawdzie dotąd, jest jednak mało nadziei, ażeby się utrzymał przy życiu.

Przed kilku dniami przybyła pewna pani z Berlina do miasteczka naszego, w celu odwiedzenia swéj córki. Zaledwie pobawiła tutaj kilka dni, dostała nagle pomięszania zmysłów, tak że ją musiano odesłać napowrót do Berlina do zakładu obłąkanych.

— * **Koronowo**. Dzienniki niemieckie piszą, że na polowaniu w majątku H. postrzelono nie mniej jak 3 naganiaczy. Jednego z nich umieszczono w lazarecie a 2 innych leczą w domu. I jeden z synów właściciela dostał postrzał w nogę.

— * **Nibork**. Wdowa Maryanna Grzybowska, mająca już 60 lat, sprzedała w mieście naszem zeszłego tygodnia na targu świnię, za którą otrzymała 40 marek. Porobiwszy potrzebne sprawunki, udała się z powrotem do domu około 6 godz. wieczorem. Zaledwie jednak uszła kilka set kroków, napadł na drodze ją jakiś rabuś, przewrócił ją w rów i zabrał jej kosz, w którym miała zakupione sprawunki i pieniądze. Kobieta udała się na policyę i doniosła o całem wydarzeniu. Policyi udało się pochwycić rabusia, którym jest robotnik Adam Wądkiński.

— * **Ełk**. Tutejsza izba karna skazała leśniczego Straussa za kilka ciężkich kradzieży, oraz za inne rozmaite występki na 5 lat cuchthauzu i na 5 lat utraty honorowych praw obywatelskich.

— * **Tuchola**. Przed kilku dniami został w mieście naszem dawniejszy adwokat Bernard Viola za jakieś grube przewinienie na wyraźny rozkaz prokuratora w Berlinie przez żandarma przyaresztowany i odstawiony do więzienia w Berlinie.

Wrocław, 22 stycznia. Szanownym rodzicom, którzy życzą sobie, aby ich dzieci po polsku się uczyły, niniejszem donosimy, że lekcyi udziela pani dr. Gordon Breitestr. nr. 14 III piętro, w środę i sobotę po poł. od godz. 2 do 4. Od jednego dziecka płaci się miesięcznie 1 m., od 2 zaś 1,50 m. Dzieci biedne będą uwzględniane. — W imieniu komitetu Antoni Górnatowski, Werderstr. 14.

Wrocław. W niedzielę 7 lutego odegra Towarzystwo polsko katolickie teatr amatorski na sali w domu św. Wincentego. Odegranem będzie „Tajemnica starego miasta“ i „Łobzowianie,“ o czem szanownych rodaków zawiadamia i o liczny udział uprasza — Zarząd.

Poczta Redakcyi.

— Do Kcyni: Dzięki, prosimy o pamięć częstszą.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

[illegible]

[illegible], dni 25 stycznia [illegible]

Ceny ustawione przez stowarzyszenia kupieckie.	Za 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy nowéj	22	20	21	60	20	70
Żyta	21	99	21	50	21	20
„ nowego.	—	—	—	—	—	—
[illegible]	16	70	15	70	15	00
[illegible] nowego	16	30	15	60	15	10
Groch	18	50	18	—	00	00
Kartofli	6	00	5	20	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 63,50 m.
70-ta 44,10 m

Kurs papierów dnia 25 stycznia.

Poznańskie zastawne 4%	101—60
Poznańskie listy zastawne 3½	95—70
Poznańskie listy rentow	102—50
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	63—10
Polskie listy likwidacyjne	60—00
Rosyjskie banknoty za 100 r.	198—80
Rosyjskie 4½% listy zastawne	94—70
Zach. pruskie [illegible] obligacye	94—50
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	94—00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	92 [illegible]

Poznań, dnia 2[illegible] stycznia.

Ceny ustawione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Słomy	4	50	4	25	4	00
[illegible]	4	50	4	25	4	00
Kartofli	8	00	7	50	7	00
Skopowiny za 1 kilo (2 f.)	[illegible]	40	[illegible]	35	1	30
[illegible] „ „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „ „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „ „	1	40	1	35	[illegible]	30
[illegible] „ „	2	60	2	40	2	20
[illegible] za kopę	3	40	3	35	3	30

Berlin 25 stycznia. (Doniesienie [illegible]) [illegible] za 1000 kilogramów w miejscu płacono 208—226 m. podług jakości.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 207—218,00—000

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 154 do 175 podług jakości.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacono 165—205 mrk. podług jakości

Groch do gotowania 195—250 mrk., na paszę 172—185 mk.

Szczecin, 25 stycznia

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 208,00—212.00 na styczeń 220,00—000,00 m.—000,0

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu i biała żółta nowa płacono 210,00-219,00 na styczeń 221,00-00000 na grudzień-styczeń 000,00—.000,00—000.00—0,0000 marek

Owies płacono, za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 153—162 mr.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr w miejscu piękny 153—178 mr.

Wrocław, 25 stycznia. Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	00	00	00	00	00	00
„ nowa	22	30	21	20	19	30
„ żółta stara	00	00	00	00	00	00
„ „ nowa	22	20	21	20	19	30
Żyto	22	60	21	50	20	20
Jęczmień nowy	18	90	16	30	14	80
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	15	70	14	40	13	40
Groch	21	60	19	50	18	00
[illegible]	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb	—	—	—	—		

Targ na bydło. Berlin 25 stycznia.

Spędzono 3582 sztuki bydła rogatego. Płac. za I gat. 50—60 m. za II gat. 48—53 mr.; za III gat. 40—45 m. za IV gatunek 00—00 mrk. Targ był spok spęd dosyć mocny. Eksportu nie było. Sprzedano nie wszystko a ceny opadły.

Świń spędzono 9534. Płacono za I gat. 52—53 m. za II gatunek 48—51 m., za III gat 45—47 mrk. za 100 funtów z 20 prc. tary. — Targ był lichy, spęd słabszy a eksportu nie było. Sprzedano nie wszystko, a ceny spadły.

Cieląt spędzono 1454. Płacono za I gat. 60—63 m. za II gat. 45—52 fen, za III. gat. 00—00 fen. za funt wagi mięsa. — Targ był spokojny, spęd mocn. a eksportu nie było. — Wszystko sprzedano, a ceny o padły. [illegible]

Skopów spędzono 9812. Płacono za I gat 44 do 44 mk. za II gat. 36—42 fen. za funt wagi mięsa.

Targ był spokojny, spęd silny. Eksportu nie było. Sprzedano wszystko, a ceny opadły.

Sitzung
der Stadtverordneten zu Posen
am Donnerstag, den 28ten Januar 1892. Nachmittags 5 Uhr.
Gegenstände der Berathung.
1. Bericht über den Stand und die Verwaltung der Gemeinde-Angelegenheiten pro 1. April 1890 bis 31. März 1891.
2. Vorlage des Magistrats, betreffend den Weiterbau der Fäkaliengrube in Winiary.
3. Vorlage des Magistrats, betreffend die Abänderung der Geschäfts-Ordnung für die Stadtverordneten.
4. Uebernahme der Wallstrasse zwischen Berlinerthor und Louisenstr.
5. Feststellung eines Ortsstatuts, betreffend die Erhebung der Hundesteuer im Bezirk der Stadt Posen.
6. Bewilligung verschiedener Mehrausgaben.
7. Entlastung verschiedener Jahresrechnungen.
8. Wahlen.
9. Persönliche Angelegenheiten.

Walne zebranie
odbędzie się dnia **1-go lutego** o godzinie 2-giéj po południu na sali hotelu Victoria.
PORZĄDEK OBRAD:
1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1891.
2. Uchwała co do podziału zysku i udzielenie zarządowi i radzie nadzorczéj pokwitowania.
3. Ustanowienie kwoty, któréj pożyczki przez Spółkę zaciągnięte i oszczędności w niej składane nie mają przenosić; ustanowienie granic, których przy udzielaniu kredytu pojedynczym spólnikom przekraczać nie wolno.
4. Wnioski członków.

Kościan, dnia 25-go stycznia 1892.
Towarzystwo pożyczkowo-zarobkowe dla powiatu Kościańskiego, spółka zap. z nieograniczoną poręką
RADA NADZORCZA.
Łopiński.

Polecamy książki **z powinszowaniami**:
Zbiór powinszowań wierszem i prozą na uroczystości familijne jako też wpisy do imienników. Cena 1,20 mr. na porto 10 fen.
Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne. Cena 1,00 mr., na porto 10 fen.
Powinszowania dla doroślejszej młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.
Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen.
Zamówienia razem z należytością prosimy nadesłać do
Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."
Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Pracownia i skład obuwia
Wilhelmowska ulica nr. 13, Poznań, Hotel francuzki
M. Zabłocki.
Poleca obuwie męzkie i damskie własnego wyrobu, z doborowego materyału lekkie i trwałe, zgrabnego i rozmaitego kroju. Zamówienia podług miary wykonuję w krótkim czasie. Wykończenie staranne. Ceny przystępne.

Cygara
wybornego **smaku** dobre w paleniu i **li tylko odleżałe** w cenie **30 do 60 marek** za tysiąc.
Tabaka
do zażywania, **znanéj dobroci** po **45 fen. do 4 marek** za 1 funt
Papierosy i tytunie
po cenach fabrycznych, w najrozmaitszych gatunkach
poleca
fabryka cygar i tabaki
L. Kaniewskiego,
2. Wodna ul. 2.
Zamiejscowe wysyłki uskuteczniam **franko**.

Wyprzedaż obuwia
Ażeby robotników moich w czasie tak spokojnym jak obecny nadal zatrudnić, wyprzedaję mój cały zapas obuwia. Wyprzedaż odbędzie się po cenie fabrycznej i niżéj takowéj np.
kamasze męzkie już od 4,00 mr.
„ damskie 3,25 „
fabryka obuwia
J. Ascher, Stary Rynek nr. 98
Dla odsprzedających korzystna sposobność.

Wszelkiego rodzaju Machiny i narzędzia rolnicze.
Nowy
skład machin
i kolei polnych.
Bryliński & Twardowski,
POZNAŃ,
Rycerska ulica
nr. 11.
Krajowe i zagraniczne.
Wyłączna sprzedaż machin i narzędzi rolniczych H. Centskiego w Poznaniu.

Jest u nas do nabycia:
Kalendarz Maryański
na rok 1892.
Format wielki, blizko 13 arkuszy druku. Z nadzwyczaj licznemi obrazkami, starannie wykonanemi i jednym dodatkowym kolorowanym, przedstawiającym Matkę Boską Różańcową. Również dodany jest kalendarz ścienny.
Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen.
Należytość prosimy przysłać naprzód.
Kwoty aż do trzech marek można przesyłać w znaczkach pocztowych w liście.
Adresować należy:
Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego"
Poznań (Posen), Wiedeńska ul. nr. 8.

Polecamy następujące **książki** do nabożeństwa:
Dunin, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików szczególniej zaś dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej Wydanie czwarte. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Str blizko 800. Cena w oprawie skórkowej ze żółtym brzegiem 2,50 m
„ „ „ ze złotym „ 3,00 m
Książeczka do nabożeństwa dla chrześcian katolików, wydanie jedenaste. Stron 430. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Cena egz. oprawnego w płótno bez złotego brzegu 1 markę, w skórkę ze złotym brzegiem po 1,50, w skórkę safianową po 2 marki
Anioł Boży czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików. Stron. 638. Cena egz. oprawnego w skórkę z okuciem i zameczkiem 3 marki
Wielki ogród owocowy, zawierający modlitwy poranne i wieczorne, podczas mszy świętej, przed i po spowiedzi przez Ojca Marcina z Kochem. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet. W oprawie skórk 4 m
Serdeczne modły czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików w biegu całego roku porządkiem ogłoszone Stron 332. Cena egz. bez oprawy 1,50 m.
Należytość prosimy nadsyłać naprzód z dołączaniem 20 fen. na porto każdej z powyższych książeczek, wprost do
Ekspedycyi „Głosu Polsk."

Jest u nas do nabycia
Oczyściciel mowy polskiej
czyli
Słownik obcosłów
stron 352,
składający się blizko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i w mowie polskiéj niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyzn w różnych okolicach Polski używanych **z wysłowieniem i objaśnieniem polskiem**, ułożony dla lepszego wyrażenia się przez
E. S. Kortowicza
Cena 1,75, na porto dołącza się 10 fen.
Pieniądze można nadsyłać w znaczkach w liście lub przekazem (Postanweisung). Zamówienia prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Ceny najprzystępniejsze. | Rysunki na żądanie.
Magazyn i fabryka mebli
W. Szkaradkiewicz
Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego.
Kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych, bawialnych, damskich, męzkich i sypialnych w najwykwintniejszem oraz i najskromniejszem wykonaniu, tak w orzechu, dębinie, czarnym mahoniu jako też i w imitacyi
Znaczny wybór kompletnie gotowych wyściełanych mebli tak w plusze zwyczajnie gładkie, oraz i jedwabne w deseń, adamaszki jedw. wełniane, rypse krepy, oraz i fantazyjne materye, lecz tylko w najlepszym doborowym materyale i wyrobie.
Wszystkie inne meble li tylko własnego jak najpiękniejszego wyrobu za które wszelkie daję poręczenie.

2 uczni
od 16—17 roku, przyjmie
W. Pluciński, siodlarz
Poznań, Plac Wilhelmowski 18.

Szwaczki
dobrze wyćwiczone w szyciu męzkich spodni znajdą natychmiast stałe zatrudnienie.
A. Riedel,
Wielkie Garbary nr. 39.


Obuwie
w wielkim wyborze,
po bardzo nizkich cenach:
Kamasze męzkie już od 5,50 mrk.
„ damskie „ „ 4,25 „
„ dla chłopców „ „ 4,50 „
„ dla dziewcząt „ „ 3,00 „
Kropusy męzkie, pięknej roboty z miękiemi i twardemi cholewami już od 12,00 marek,
Półbuty (ciżmy) męzkie; końskie i jałowicze od 8,25 mrk
Kropuski dla chłopców od 4,25 mrk.
Buciki damskie 10 guz. od 4,50 „
„ dziewczęce 9 guz. od 3,50 „
Trzewiki męzkie na gumie i do sznurowania od 4,50 mrk.
Miałkie trzewiki damskie do sznurowania, na gumie i na guz. od 3,25
Trzewiki balowe od 2,75 mrk.
Kalosze męzkie miałkie ciepłe futr. 3,25 m; półwysokie ciepłe futr. 4,25.
Kalosze damskie miałkie ciepłe futr. 2,40 m., wysokie, baranek krym. 4,50 mrk.
Różne pantofelki i trzewiki ciepłe, męzkie, damskie i dziecięce od 50 f.
Kamasze męzkie z filcem w środku, granatowe sukno, obsada zimowy lakier, podwójna podeszwa, piękna robota 9,50 m.
Kamasze damskie filcowe obsadzane skórą już od 4,75 mrk.
Buciki damskie 10 guzikowe, granatowe sukno, w środku filc lub baranek, obsada z zim. lakiem, eleg. odrobione od 7,50 mrk.
poleca
Nep. Skórnicki,
Poznań, Stary Rynek 5 /54.

Polak
uczący się po niemiecku.
Praktyczny przewodnik, który podaje wskazówki, rozmowy i nauki, aby w krótkim czasie można czytać, rozumieć i mówić po niemiecku. Opracował Józef Chociszewski. Stron 112.
Bez oprawy 75 f. z oprawą 1 m.
Na przesyłkę dokładać trzeba 10 fen. Należytość można odtąd przesyłać w znaczkach pocztowych w liście.
Adresować należy.
Ekspedycyi „Orędownika"
i „Głosu Polskiego,"
Poznań (Posen)
Wiedeńska ulica nr. 8.

M. Wittig
Drogerya
Kościan, Rynek nr. 19, poleca
świece gromniczne
i ołtarzowe
pod gwarancyą z czystego białego wosku.

M. Sołecka.
Stary Rynek w uliczce,
poleca swoją restauracyą, połączoną z wyszynkiem rozmaitych piw.
codziennie świeże flaki
i wieprzowe nogi (Eisbeine.)
W piątek świeży węgorz marynowany i różne postne przekąski.
Miły pobyt **gospodarzy** z Poznania i okolicy.

Wprawianie
sztucznych zębów
plomb i reperacye.
Specjalność: rwanie zębów **bez najmniejszego bólu.**
J. Kaźmierski
Podgórna ul. nr. 3.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemieńowski w Poznaniu.